GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

20. LUTEGO 1918.

NR. 42. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —.30
„ układ tabelaryczny	„ —.50
Nadesłane	„ 1.50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2.—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20.—
½ Paski poprzeczne	„ 8.—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1.—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Protest Królestwa.

Dotychczas nadchodziły tylko luźne wieści o protestach, jakie podjęła Warszawa i prowincya Królestwa przeciw gwałtowi brzeskiemu. Dzięki nadejściu teraz pism z obydwu okupacyj można zebrać te sprzeciwy w jeden obraz. Jest on potężny. Królestwo zespoliło się z innemi dzielnicami Polski w bólu, a zarazem w woli przetrwania i obrony.

Oddanie terytoryów polskich Ukrainie— pisze „Kuryer warsz." z czwartku — uderzyło w umysły i serca jak grom. Cios był tak straszny i nieoczekiwany, że na razie wywołał nieme odrętwienie, idące zwykle za wielkim bólem. Ale później, gdy minęło pierwsze, piorunujące wrażenie, rozprężyło się ugodzone boleśnie uczucie narodowe, zadrgało silnym spazmem cierpienia i wylało się na zewnątrz w spokojnej, ale silnej i pełnej godności manifestacyi wczorajszej.

Oblicze Warszawy było wczoraj nacechowane stygmatem głębokiego bólu. Automatycznie, bez wysiłków agitacyjnych, organizm milionowego miasta zastygł w bezwładzie, który ogarnął jego funkcye codzienne. Tylko puls olbrzyma bił zdwojonem tętnem, bo wszystka krew nabiegła do jego serca. Dzienniki polskie wyszły tylko rano, podając jedynie odezwy: Rady regencyjnej, rady miasta i magistratu oraz motywy do ustąpienia gabinetu ministrów. Ustał wszelki ruch handlowy. Wszystkie sklepy we wszystkich dzielnicach miasta były zamknięte. Nie kursowały tramwaje, ani dorożki. Ulicami krążyły olbrzymie tłumy. Grupy młodzieży wznosiły okrzyki na cześć Polski.

Wczoraj zrana rektorowie uniwersytetu i politechniki zawiadomili studentów, że wskutek decyzyi senatów zawiesili na znak protestu i żałoby wykłady i zajęcia na trzy dni, do soboty 16 bm. włącznie. W uniwersytecie około południa, zebrało się około 400 studentów, którzy po naradzie uchwalili odpowiednie rezolucye. Około godz. 2-ej po poł. podobne zebrania odbyły się w politechnice, oraz innych szkołach wyższych. Wszędzie jednomyślnie uchwalono stanowcze i energiczne rezolucye. Wczoraj nie było też lekcyi w polskich szkołach średnich.

Wieczorem na ulicach bocznych, nawet w śródmieściu latarni elektrycznych nie zapalono. Miasto tonęło w ponurym mroku. Mimo to na ulicach panował ruch dość ożywiony do g. 9 wieczorem. O tej porze począł ruch słabnąć. Spotykało się tylko niewielkie grupki przechodniów w godzinach późniejszych.

Minister wyznań i oświaty, Ponikowski, wydał do wszystkich pracowników oświatowych odezwę, aby mimo dymisyi gabinetu trwali dalej na stanowiskach i pełnili obowiązki, pomni, że „bez względu na wszystko co nas spotkało i spotkać może, naród nasz żyje i żyć będzie".

Pisma warszawskie wzywają do męstwa i pracy dla przyszłości. „Kuryer", zaznaczając ból, jaki wstrząsnął narodem, kończy swe uwagi takim apelem:

Baczyć musimy, aby ten żal nie przybrał treści i postaci żałoby, wypełnionej przez rezygnacyę, która osłabia wiarę i sprowadza zadumę śmierci tam, gdzie życie wzywa do wytężonej pracy i walki. Pierwsze przygnębienie powszechne winno przeto ustąpić mężnej woli życia, której przystoi szata powagi i duch stanowczości, ale nie całun żałoby i nie zwątpienie. Ostatnie słowo nowej epoki dziejów nie zostało dotychczas wypowiedziane; a jeśli kiedy, to dziś właśnie przystoi nam wnieść okrzyk z pełnej, jednością silniej piersi narodu: Jeszcze Polska nie zginęła!...

O represyach w Warszawie nie przynoszą tamtejsze dzienniki żadnych oczywiście informacyi. Jedynie o zamknięciu kawiarni Udziałowej donoszą pisma z uwagą, że nastąpiło ono „prawdopodobnie" wskutek manifestacyi młodzieży przeciw gwałtowi brzeskiemu. Natomiast do pism galicyjskich nadeszły doniesienia, że wojsko niemieckie szarżowało na ulicach, tak piechota jak konnica, i że wiele osób było rannych. Tak samo donoszą, że wszystkie dzienniki warszawskie zostały ukarane grzywną za wydanie numerów bez cenzury. Numery te zawierały tylko deklaracye rady regencyjnej rządu i rady miejskiej. Pierwsze są znane, ostatnia brzmi tak:

Rada i magistrat m. stoł. Warszawy, w łączności z całym narodem polskim, zakładają jak najbardziej stanowczy protest przeciwko podjętej przez rządy państw centralnych nowej próbie rozbioru Polski, przeciwko niesłychanemu gwałtowi, który spada na ludność Polski i Litwy. Rada i magistrat m. stoł. Warszawy stwierdzają, że, w imię prawa narodu do stanowienia o sobie, naród polski, ufny w poparcie wszystkich ludów, użyje wszystkich sił, aby cios ten odeprzeć i nie ustanie w walce o niepodległe, zjednoczone, demokratyczne państwo polskie.

Deklaracyi tej wysłuchała Rada stojąc.

Z miast prowincyonalnych Królestwa nadchodzą liczne wiadomości o żywiołowym proteście. I tak w Kielcach o piątej po południu odezwały się syreny fabryczne. Na ten znak zamknięto sklepy, kina, biura, cukiernie i restauracye. Zebrała się natychmiast komisya zjednoczonych stronnictw miejscowych. Postanowiono wstrzymać pracę i urządzić pochód, który wyszedł z Rynku. Nad idącymi powiewały sztandary. Śpiewano „Rotę", mazurka Dąbrowskiego i „Boże coś Polskę". Po ukończeniu pochodu stronnictwa zebrały się i wybrały delegacyę stałą, która natychmiast zredagowała i ogłosiła uroczysty protest przeciw gwałtowi brzeskiemu. Manifestacya miała przebieg poważny i spokojny. Jedynie o epizodzie przed wojskową komendą stacyi nie przynoszą dzienniki żadnych szczegółów. Odnośny ustęp jest skonfiskowany.

W Radomiu od południa powiewały na mieście chorągwie narodowe z przepaskami z krepy. O godzinie 2 po południu uformował się olbrzymi pochód ze sztandarami, który udał się przed magistrat, gdzie obradowała Rada miasta nad założeniem protestu. Rezolucyę odnośną uchwalono jednomyślnie. Stamtąd znów pochód poszedł dalej, jako olbrzymi tłum ludzi z powiewającymi sztandarami, z pieśnią na ustach, ze wzburzonym okrzykiem protestu, który popłynął z serc i dusz. W pochodzie brali udział członkowie sądu polskiego z prezesem i prokuratorem na czele, przedstawiciele stronnictw, stowarzyszeń, instytucyi, młodzież, skauci, kluby i t. d.

Z Piotrkowa donoszą o manifestacyi następujące szczegóły:

„Pod wrażeniem ogłoszonych wiadomości o treści układu pokojowego między Ukrainą, a państwami centralnemi, mocą którego znaczny szmat rdzennych ziem polskich włączony został do nowej republiki ukraińskiej. Zarząd miasta Piotrkowa zwołał o 6 wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzenie przybyły liczne tłumy publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa i ugrupowań politycznych, aby zamanifestować swoją solidarność ze stanowiskiem swej legalnej reprezentacyi samorządowej, w tej tak doniosłej dla narodu polskiego chwili. Sala i galerya były zapełnione. Wśród zgromadzonych rzesz zapanował nastrój niezwykle podniosły i uroczysty. Śmiało rzec można, że cały nasz Gród trybunalski pod wrażeniem bolesnego ciosu zjednoczył się wczoraj pod jednym ogólno-narodowym sztandarem".

Na wystawie jednego ze sklepów piotrkowskich przy ul. Kaliskiej wystawiono mapę ziem polskich z odgraniczeniem ziem, które mają być oderwane. Przed mapą gromadziły się cały dzień tłumy ludności.

Na ziemiach, które mają paść pod ciosem gwałtu odbyły się również olbrzymie demonstracye. W Krasnymstawie, jak już donosiliśmy, zebrały się tysiączne rzesze wszystkich stanów na placu publicznym. Przemawiali przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i stronnictw. Rezolucyę z protestem przyjęto w formie uroczystej przysięgi, złożonej przez wszystkich obecnych.

Jeszcze potężniejsza manifestacya odbyła się w Chełmie. W d. 13 lutego od piątej rano obiegali skauci miasto, zapraszając wszystkich na zebranie obywatelskie w lokalu „Pomocy". Obrady zaczęły się około ósmej rano. Uchwalono rezolucyę, która mieści liczne luki cenzuralne. Według tekstu „Głosu lubelskiego" brzmi ona tak:

Wobec nowego (luka) wobec (luka) pierwotnych praw ludzkich, prawa stanowienia narodów o sobie. (luka) zebrani na wiecu obywatelskim dnia 13 lutego 1918 r. w Chełmie protestują najusilnej przeciwko chęci dokonania nowego rozbioru Polski, w dniu, który ma stanowić o jutrze narodów, a nawołują wszystkie organizacye, wyrosłe z męczeństwa krwawej Chełmszczyzny do najenergiczniejszego (luka). Niech ten odzew prosty chełmski będzie odpowiedzią na wymyślne ataki dyplomatów, niech ten okrzyk: „Nie damy ziemi!" będzie umocnieniem dla tych wszystkich ciał przedstawicielskich Polski, którym dano możność wpływu i obrony. My, protestując, niesiemy jeno ślub „nie damy ziemi", nie damy jej na pohańbienie innym narodom.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie w formie przysięgi. Wszyscy podnieśli ręce do góry, ślubując dotrzymanie. Następnie postanowiono urządzić o dwunastej w południe wiec, zaś tymczasem udano się do kościoła. Kazanie wygłosił ks. kanonik Hartman. Przedstawił męczeństwo Chełmszczyzny i jej los obecny. Z płaczem, któremu wtórował szlochaniem cały kościół, wnosił czcigodny mowca przed tron Boży i przed trybunał świata skargę przeciw gwałtowi brzeskiemu. Po nabożeństwie gdy tłum wyszedł z przepełnionego kościoła odśpiewano „Rotę".

Na wiec przybyło przeszło tysiąc pięćset osób. Obradowano prawie dwie godziny i powzięto protest, który wszakże uległ konfiskacie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę". Po południu odbyło się zebranie komisyi organizacyjnej, która postanowiła natychmiast podjąć pracę, aby przeciwdziałać agitacyi ukraińskiej, która zaczyna szerzyć się w okolicach Chełmu.

W Zamościu odrazu pracę tę podjęto, odbył się zjazd Macierzy szkolnej. Postanowiono utworzyć fundusz kresowy, celem „zorganizowania przed zachłannością obcą planowej obrony kresów wschodnich za pomocą szerzenia kultury polskiej i uświadomienia narodowego".

Myśl tę podjęła i Warszawa. W „Kuryerze porannym" znajdujemy apel, który nie powinien minąć bez oddźwięku. Brzmi on tak:

Każde miasto i każda gmina wiejska ziem odrywanych musi przeprowadzić u siebie jak najdokładniejsze i najbardziej wiarygodne stwierdzenie istniejącego pod względem narodowym stanu rzeczy. Trzeba odrazu, nie tracąc czasu i nie odkładając tej pracy do ostatniej chwili, postarać się, by każdy mieszkaniec owego terytoryum, przyznanego Ukrainie, złożył w ręce władz gminnych, albo odnośnego magistratu, albo wybranych na ten cel komitetów — złożył oświadczenie, do jakiej narodowości należy i jakiego jest wyznania.

Niech więc ludność Chełmszczyzny i Podlasia zabierze się natychmiast do przeprowadzenia spisu etnograficznego! Niech pomoże jej inteligencya całego kraju! Niech młodzież przyjmie na siebie ciężkie porą zimową, lecz konieczne obowiązki rachmistrzów, a dokonany i poparty dowodami obrachunek narodowy komisya mieszana niewątpliwie uwzględni. Polsce nie chodzi o duszołapstwo. Nie pożąda ona ani jednej wsi obcej. Pragnie tylko zachować swoje własne dzieci od zatraty i wynarodowienia.

Jak donoszą z Lublina, c. k. komenda powiatowa wydała d. 13 lutego zakaz zgromadzania się na ulicach i placach publicznych, oraz zarządziła zamknięcie restauracyj, kawiarń, a to już o ósmej wieczorem, pod zagrożeniem najsurowszych kar.

Wznowienie wojny na Wschodzie.

Wojska niemieckie na północy, a niemieckie i austro-węgierskie w środkowym pasie b. frontu rosyjskiego rozpoczęły marsz na wschód. W okolicy Dźwińska przekroczyły już wojska niemieckie Dźwinę, szeroką tu na pół kilometra i wedle oznaczonego kierunku, zdążać mają na północ przez terytoryum dawnych Inflant polskich. Armia ta więc, jak głoszą pisma niemieckie, idzie oswabadzać Inflanty i Estonię od bolszewików. Równocześnie druga armia oswobadzająca, pod kierownictwem gen. Linsingena wyszła już z Kowla i zdąża na pomoc zagrożonej przez wojska sowietów Ukrainie. Kilka dni temu zaledwie wojska austryackie zajęły Brody. (Dziś są w Łucku).

Jakkolwiek będziemy się zapatrywać na nowe działania, pomijając tak polityczny, jak żywnościowy ich charakter, stwierdzić musimy, że po dwóch miesiącach rokowań brzeskich wojna na wschodzie odżyła. Armie państw centralnych idą naprzód i rozszerzą swój obszar wpływów na obcej ziemi. Przy dzisiejszej dezorganizacyi armii rosyjskiej i wewnętrznej wojnie, niewiadomo czy atakujący znajdą przed sobą jakiś front, czy też będzie to zwykły pochód bez większych przeszkód.

Zważywszy, iż terytoryum inflanckie mniej więcej po średni bieg inflanckiej rzeki Aa jest w rękach niemieckich — i że armia operująca wyruszyła na Dźwińsk, kierunek jej pochodu na Psków, do brzegów jeziora Czudzkiego (Pejpus) zdaje się nie ulegać wątpliwości. Tędy biegnie też najważniejsza strategicznie droga, bo linia kolejowa Dźwińsk—Psków, na przestrzeni 200 kilometrów. Kraj płaski, wzniesiony 100 kilkadziesiąt metrów nad poziom morza, posiada kilka wzgórz dochodzących do 300 metrów wysokości, zasiany częściowo jeziorkami i posiadający naturalne zapory na północnej stronie linii kolejowej w dość obfitych błotach i gęstych lasach szpilkowych jest względnie ubogi w większe centra. Po zajęciu Dźwińska i Pskowa posiada się strategicznie zarazem całe Inflanty. Pozostają jeszcze, ważne jako punkt komunikacyjny, miasto Walk, gdzie zbiegają się koleje z Rygi i Pskowa i Dorpat nad Omowżą, z Walkiem połączony również koleją. — Estonia, nadbrzeżny kraj półwyspu z głównem miastem Rewalem (twierdza morska) posiada dwie główne linie kolejowe Rewal—Narwa w kierunku Petersburga i Rewal—Dorpat. Część terytoryum politycznego Estonii, tj. wyspy Oesel i Dago są już dawno w posiadaniu niemieckiem.

Wołyńsko-polski teren operacyjny o tyle więcej budzi dziś zainteresowania w państwach centralnych, że marsz gen. Linsingena może uwolnić nietylko młodą republikę ukraińską, ale także i jej zapasy żywnościowe, podobno niezużyte jeszcze od roku 1914. Podole i Ukraina, najżyźniejsze prawie okolicy Europy dla wszystkich prowadzących wojnę na wschodzie, tylko w północnej swej części przedstawiają wielkie trudności terenowe dla bagien Stochodu, Styru, Horynia i Słuczy — i dla wielkich kompleksów lasów wielkiego i małego Polesia. Z Kowla, ważnego punktu kolejowego biegną dwie linie kolejowe. Główna na przestrzeni około 400 kilometrów przez Równo, Berdyczów do Kijowa i druga także do Kijowa przestrzeni 350 klm. przez Tułowicze, południowym skrajem błot pińskich. Dla posuwających się równocześnie wojsk austryackich ważne pozostają również dwie

---

STANISŁAW KUTRZEBA.

Polskie prawa historyczne do Chełmszczyzny.

Nietylko geograficzne warunki Bugiem zakreśliły granicę polskich dziedzin. My do tej ziemi między Wieprzem a Bugiem mamy historyczne prawa, które sięgają do najstarszej naszych dziejów epoki. Wszakże według ruskiej kroniki w r. 981 zdobył na Lachach Włodzimierz Wielki Przemyśl, Czerwień i inne ich grody, a Czerwień nad Huczwią gdzieś leżał; więc do Lachów należeć musiała ziemia na zachód od Czerwienia — chełmska ziemia. Bug rozgraniczał Polskę od Rusi w XI stuleciu, rozgraniczał i później, aż po czasy Leszka Białego. Nad Bugiem zjeżdżali się, jako na granicy swoich państw, polscy i ruscy władcy. Do Bugu sięgała krakowska dyecezya. W kronice ruskiej równa się wyrażenie: do Brześcia iść — ucieczce do Polaków: „pojde r Bierestju k Lachom".

A polskość tej ziemi nie tylko państwową zaznaczała się przynależnością; stwierdzało polskość tej ziemi dziedziczne jej osadnictwo, o którem świadczą polskie brzmienia do dziś istniejących nazw wsi, uposażenia polskich klasztorów w tej ziemi już w epoce wczesnego średniowiecza.

Utraciła jednak Polska tę ziemię później, na czas jakiś jednak tylko — na półtora wieku. Za Leszka Białego, w początkach XIII stulecia (1216) po Wieprz rozszerzył swoją władzę książę halicko-włodzimierski Danilo. Wtedy to ruskie tam dopiero rozpocząć się mogło osadnictwo.

Ale wrócił obszar ten znowu do Polski. Po śmierci w r. 1340 księcia halicko-włodzimierskiego, Jerzego II, z rodu Piastowicza, noszącego poprzednio imię Bolesława, nim je na inne, ruskie zmienił, podjął pierwszą na Ruś wyprawę Kazimierz W. Pozostała Ruś czerwona jeszcze pod władzą jakiegoś bojara Detka, uznającego jednak nad sobą polskie zwierzchnictwo; lecz ziemię między Wieprzem i Bugiem zagarnęła wówczas — Litwa. Odzyskał dla Polski ten szmat kraju Kazimierz w wyprawie z r. 1349, lecz utracił po trzech latach. Aż wreszcie układ, zawarty w r. 1366 między polskim królem a Olgierdem, Kiejstutem, Jawnutą i bezpośrednio interesowanym Lubartem oddał ziemię chełmską Polsce. Odtąd już ona miała Polski dzielić losy. Przez lat dziesięć władał w niej i w poblizkiej ziemi bełzkiej litewski książę Jerzy Narymuntowicz, ale z Polski poręki jako polski lennik, aż usunął go król Ludwik w r. 1377. Odtąd, bezpośrednio ta ziemia polskiej podlegała władzy.

Lecz nie miała równych swobód i wolności, jak inne ziemie, które wchodziły w skład polskiej Korony, choć ludność polska była tam w dużej mierze, jak świadczą polskie herby szlachty tej ziemi, choć polskiem było prawo w sądach używane. Niestety dotąd nieznane ono bliżej, gdy zazdrośnie utrudniano uczonym poznanie najstarszej, w Wilnie przechowywanej, księgi sądowej chełmskiej, którą już prowadzono za ostatnich lat Jagiełły. To zaznaczyć należy, że po łacinie już pisano, jak inne księgi ziem polskich. nie po rusku.

Już jednak Jagiełło w trzech przywilejach z lat 1425, 1430 i 1433 przyrzekł ziemię chełmską wraz z przemyską, sanocką, lwowską i halicką zrównać z innemi ziemiami, jego władzy podległemi, do jednego z nimi doprowadzić prawa. I choć opierała się temu część szlachty polskiej, przecież w myśl tych zobowiązań Jagiełły w końcu lipca 1434 r. wydał Warneńczyk przywilej, którym i ziemia chełmska otrzymała polskie urządzenia. Stanął na czele tej ziemi kasztelan, do rzędu panów rad koronnych zaliczony, a przy nim stanęli ziemscy urzędnicy: podkomorzy, sędzia, podsędek, pisarz, stolnik, cześnik, miecznik, łowczy i wojski. Zbierać się począł sejmik w Chełmie lub Krasnymstawie, który później dwóch posłów wysyłał na sejm walny. Sądy polskie: ziemskie, grodzkie i podkomorskie, prawem polskiem w pełni sądziły według przepisów polskiego procesu. Polski język rozbrzmiewał na sejmikach i w sądach.

A gdy dwa lata po tem zrównaniu z resztą ziem polskich szlachta tych ziem nad rzeczką Rakiem konfederacyę zawiązywała w obronie swobód, i chełmska szlachta udział w niej wzięła, czuła na wartość tych praw, które swojemi prawami: „nostra iura" zwała. A te jej prawa — to były prawa polskie, polskie swobody, w przywilejach zawarte, określające obowiązkowe na rzecz króla świadczenia, zabezpieczające od konfiskaty ziemi bez wyroku sądowego, głoszące zasadę neminem captivabimus.

I pozostała też ta ziemia w składzie Korony aż do jej rozbiorów, broniąc murami polskiej twierdzy Zamościa dostępu wrogom do serca Polski, Warszawy, w Akademii zamojskiej przez szereg dziesiątków lat uprawiając świetnie niwę polskiej nauki.

* * *

W traktacie brzeskim z 9 lutego oddano Ukrainie nietylko prawie całą ziemię chełmską z ułamkiem sąsiedniego od południa bełzkiego województwa; oddano także kawałki rdzennie polskich ziem: lubelskiej i łukowskiej; oddano wreszcie również i część Podlasia, a to: kawałki dawnej ziemi mielnickiej i do Podlasia pierwotnie liczącego się województwa brzesko-litewskiego.

Podlasie — to „pod Lachami" leżąca ziemia, więc właściwie „Podlasze", które tylko wymowa Mazurów zmieniła błędnie w Podlasie.

Jeśli to „pod Lachami" ziemia, zatem nie lacka?

Tak! Ale i nie ruska. To ziemia, którą ongiś zajmował łupieski szczep Jadźwingów, jedno z pięciu litewskich plemion. Polska od zachodu, od wschodu Ruś zwalczały ten niespokojny, napastniczy ludek. Wypierano go z jego siedzib, aż wreszcie wytępiono zupełnie. Cofał się on od południa ku północy, za Narew, opróżniając najpierw południową część Podlasia: ziemię drohicką i tę mielnicką, która tu specyalnie wchodzi w rachubę. Już w r. 1237 Konrad mazowiecki miał w swoich rękach Drohiczyn, w którym osadził utworzonych przez siebie rycerzy dobrzyńskich dla dalszej z Jaćwieżą walki. Ale nie utrzymał Drohiczyna, który dostał się wkrótce potem w ręce Daniły halicko-włodzimierskiego.

(Dokończenie nastąpi).

drogi: 50 km. wynosząca droga Brody—Dubno i wielka trasa, biegnąca z Podwołoczysk do Zwierzynki na Podolu (150 klm.), skąd rozchodzą się drogi do Kijowa i do Odessy. Wyżyna podolska, poprzecinana jarami Dniestru, i Bohu na ogół jest krajem nie przedstawiającym większych przeszkód pochodowi wojsk. Z wiosną tylko dla dróg kołowych niestarannie utrzymanych nastręcza trudności przewozowi ciężarów, a więc i artyleryi. Przed dzisiejszym stanem wewnętrznego rozbicia Rosyi broniły Podola z zachodu trzy twierdze, t. zw. trójkąt wołyński: Łuck, Dubno, Równo. Wprawdzie zajęcie ich nie będzie obecnie przedstawiać zbyt wielkich trudności, ale posiadanie tych twierdz może mieć duże znaczenie, jako zdobycie podstawy operacyjnej. Niewiele dziś wiemy o siłach wojsk bolszewików, a także i wojsk ukraińskich, które z okolic Kijowa przeniosły się prawdopodobnie bliżej granicy galicyjskiej po zajęciu Kijowa przez charkowskie sowiety. Również nie jest jeszcze zupełnie jasne położenie i stosunek sił walczących wojsk rosyjskich i rumuńskich. Spodziewać się przecież można, że armie państw centralnych nie prędko natrafią na wybitniejszy opór.

Nas obchodzi poza tem w pierwszym rzędzie, czy wojska polskie, znajdujące się na Białej Rusi i na Podolu nie znajdą się gdzieś w pobliżu walczących. A przyjść do tego może b. łatwo, ile że tak na północy jak i na południu stoją one na ziemiach bezpośrednio stykających się z zagrożonym walką terenem.

WŁ. ST. REYMONT.

Wykup dusz.

Z wspaniałej książki naszego wielkiego pisarza podajemy w dalszym ciągu następujące opowiadanie jednego z obywateli chełmskich:

„Wielkanoc owego roku wypadła w początkach kwietnia razem z prawosławną. Pamiętam, że w Wielki Piątek od samego rana mżył deszcz i było zimno. Śniegi jeszcze leżały po rowach, role były rozmiękłe do dna i drogi nie do przebycia. Chodziłem zdenerwowany, bo zanosiło się na dłuższą pluchę, a tu, jakby na dobitkę, przychodzi mi mój kowal i prosi, żeby posłać konie po księdza, do jego chorej żony.

— Co się stało? Widziałem ją jeszcze wczoraj przy wieczornym udoju.

— Zachorowała w nocy, leży prawie konająca! — mówił, trąc rękawem oczy.

— To idźcież do pani, może wam co pomoże.

— Kiedy się bojamy, bo może to ospa.

Wystraszyłem się nie na żarty, gdyż na wsi grasowała ospa przez całą zimę.

— A może wam sprowadzić doktora? — proponuję mu bardzo seryo.

Jakby się zdumiał, aż gębę otworzył. Ale naraz rzucił mi się do nóg, całował mnie po rękach i bełkotał wystraszony:

— Dopraszam się tylko o księdza! Doktór nie pomoże! Co tam doktory. Obejrzy, opuka, zapisze lekarstwo, pieniądze weźmie, a chorobę zostawi. Pan Jezus prędzej odmieni na lepsze. Kobieta tylko skamle o księdza.

Poszedłem zaraz do stajni, żeby wybrać czwórkę, bo do parafii mieliśmy cztery opętane mile i roztopami, ale gdym mijał czworaki, wydało mi się, że dojrzałem kowalową w głębi sieni, karmiącą prosięta. Powstałem na nią, że w takiej chorobie wyłazi na zimno. Uśmiechnęła się jakoś dziwnie, zaprosiła mnie do izby i, zamknąwszy drzwi, powiada mi cicho do ucha:

— Musi jaśnie pan posłać po księdza z Panem Jezusem, koniecznie potrzeba.

Mówiła z takim naciskiem i oczy jej tak błyszczały że byłem pewien, iż majaczy.

— Ja zdrowa jestem, chwała Bogu! — odpowiedziała. — Ale tylko do mnie można wezwać księdza, bo tylko ja jedna z dwórek jestem prawna katoliczka.

— A któż chory? — zaczynałem rozumieć ten podstęp.

— Na wsi leży czworo prawie konających. Przecież nie mogą umrzeć bez świętej spowiedzi, a zapisane w prawosławne, to księdzu nie wolno do nich przyjechać! Mają te cztery niewinne dusze pozostać bez świętych Sakramentów? Od tygodnia się męczą, od tygodnia skonać nie mogą, a tylko skamlą i skamlą o księdza! Aż strach patrzeć i słuchać. To umyśliłam sobie: udam chorą, Pan Jezus daruje mi to cygaństwo, ksiądz przyjdzie do mnie, a tamtych przyniesą na ten czas do izby i wyspowiadają się. Strażniki ani się domyślą.

— Chcecie ospę przywlec do chałupy! — krzyknąłem na nią.

— Bez woli Bożej nikomu włos z głowy nie spadnie! — odparła poważnie.

— Przecież macie drobne dzieci, mogą się łatwo pozarażać! — tłómaczyłem.

— To już trudno. Może Jezus w czem innem okaże nad nami swoje miłosierdzie, a tym nieszczęśnikom trzeba pomagać. Nie o małą rzecz idzie, o zbawienie dusz człowiekowych! — dodała z taką mocą, że dałem spokój perswazyom i konie wysłałem.

O zmierzchu przywlekli chorych do kowalowej izby i pokładli pokotem na podłodze. Kowalowa powtykała im w garście pozapalane gromnice, przyklękła w pośrodku i bardzo żarliwie modliła się za konających, którzy leżeli nieruchomo, cierpliwie oczekując na spowiedź, rozgrzeszenie i śmierć.

Widziałem to na własne oczy i nigdy tego nie zapomnę.

Ksiądz przyjechał późnym wieczorem, a za nim trop w trop strażnicy, jak zwykle, aby go pilnować, żeby czasem nie zaniósł jakiej religijnej pociechy „uporstwujuszczym". Węszyli przez cały czas pod zasłoniętemi oknami, ale nie wywęszyli. Ksiądz przygotował chorych na śmierć i odjechał.

Wszyscy ci chorzy pomarli tej samej nocy.

A w parę dni potem umarło na ospę dwoje dzieci kowalowej.

Gorzko zapłaciła za swoje miłosierdzie, ale przyjęła ten cios jakby z uniesieniem szczęścia, gdyż zaraz po pogrzebie powiedziała do mojej żony:

— Pomarły moje dzieciątka, pomarły..., ale swoją śmiercią wykupiły cztery dusze z wiecznej zatraty!

KRONIKA.

ŚRODA 20 Leona bw.	Wschód słońca o godz. 6·44 r. Zachód „ „ 5·03 w. Długość dnia godz. 10 m. 21

Z miasta.

KOMITET ZJEDNOCZONYCH STRONNICTW obradował wczoraj nad programem swej dalszej działalności. Omawiano w szczególności sprawę zwinięcia straży obywatelskiej. Po długiej dyskusyi uchwalono dalsze obrady odroczyć do soboty. Obrady były poufne. Załatwienie spraw bieżących oddano podkomitetowi, składającemu się z czterech członków.

STRAŻ OBYWATELSKA. Przez dzień wczorajszy urzędowała w sali magistratu na I piętrze, gdzie mieści się stacya zborna straży, komisya likwidacyjna. Do komisyi należą komenda straży i setnicy. Komisya dziękuje młodzieży uniwersyteckiej, Akademii sztuk pięknych, urzędnikom Tow. wzaj. ubezp., młodzieży handlowej, wogóle wszystkim, którzy pełnili obowiązki honorowej straży obywatelskiej w Krakowie w ostatnich dniach. W dniu wczorajszym posterunki, zajmowane dotychczas przez straż obywatelską, zajęli z powrotem żołnierze policyjni.

KURATORYA SZKOŁY PRZEMYSŁ. ŻEŃSKIEJ obradowała wczoraj w sali magistratu pod przewodnictwem wicepr. Rollego, w obecności inspektora szkolnego krajowego, r. dw. Dra Stefanowicza. Kuratorya przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi szkoły za rok 1916/17, sprawozdanie o obecnym stanie szkoły w roku szkolnym 1917/18, o siłach nauczycielskich, dalej poruszono sprawę upaństwowienia szkoły i omawiano kwestye fachowe, mianowicie sprawozdanie pewnych kursów zawodowych.

UZUPEŁNIENIE FASYJ AMNESTYJNYCH. Towarzystwo katol. właścicieli realności przypomina członkom, którzy dotąd nie uzupełnili IV strony fasyi domowo-czynszowej, wniesionej w 1916 r. na lata 1917/8, aby jak najrychlej wnieśli do administracyi podatków dodatkowe uzupełnienia fasyj. Wymiar podatku domowo-czynszowego jest obecnie w toku, gdyby zatem ulgi amnestyjne nie zostały obecnie przyznane, właściciele byliby narażeni na ich utratę i dopiero w drodze rekursów mogliby się przyznania ich domagać. Prezydyum Tow. ułożyło formularze, umożliwiające właścicielom realności w sposób prosty uzupełnić fasye i wzywa członków, aby celem wypełnienia tych formularzy i udzielenia im potrzebnych wskazówek, zgłaszali się do biura Tow., ul. Karmelicka l. 15, I p., od godz. 4—5½, popoł.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj powtarza teatr miejski „Aszantkę" która w pełni powodzenia ustąpiła miejsca na afiszu „Panu Jowialskiemu". Świetna gra pp. Zarzyckiej, Górskiej, Kosińskiego i Bończy zapewnia jeszcze niejeden sukces w obecnem wznowieniu. Jutro po raz czwarty „Zawód" Al. Szukiewicza, który spotkał się z tak wielkiem uznaniem krytyki i publiczności.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Zapowiedziane na najbliższą środę, t. j. na 20 bm., posiedzenie Towarzystwa z wykładem Dra Wiesglassa i inż. Tora, z przyczyn od komitetu i prelegentów niezależnych zostaje odłożone na późniejszy termin, który w swoim czasie będzie ogłoszony. Dnia 20 b. m. z tego powodu posiedzenia nie będzie.

SEKCYA TANICH OGRÓDKÓW Tow. walki z gruźlicą uprasza dzierżawców ogródków, aby do dn. 15 marca przynieśli po 2 paliki na 70 cm. długie, a 4—5 grube i złożyli je u portyera magistratu Szpili, Poselska 12. Paliki te potrzebne będą do nowego wytyczenia granic ogródków, albowiem granice podziału, dokonanego dorywczo wr. 1915, już się po większej części zatarły.

Z UNIWERSYTETU. Pp. Paweł Berski, urodzony w Baranowie w Galicyi, urzędnik magistratu krakowskiego i kierownik miejskich kuchni obywatelskich, oraz Stanisław Matuziński, radca sądu krajowego, przełożony sądu w Myślenicach, rodem za Starej Wsi, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

DO WIADOMOŚCI INWALIDÓW. Inwalidzi wojskowi, będący po opuszczeniu szpitali bez zajęcia i często pozbawieni wszelkich środków do życia, zwracają się o pomoc do Stow. Czerwonego Krzyża. Otóż Stowarzyszenie to zawiadamia, że opieka nad inwalidami należy do „Krajowych komisyi opieki nad inwalidami", utworzonymi w poszczególnych krajach koronnych. Nadto istnieje „Fundusz opieki wojennej im. ces. Karola I w Wiedniu IX, Berggasse 32, do którego inwalidzi potrzebujący zapomogi, wnosić mogą swoje podania bez opłaty stemplowej. Podania wdów i sierót po żołnierzach poległych, należy wnosić do austr. wojskowego funduszu dla wdów i sierót w Wiedniu III Auenbruggergasse nr. 2. Podania inwalidów lub ich rodzin o zapomogi, zwrócone do Stow. Czerw. Krzyża, chybiają celu i tylko opóźniają pomoc.

Z Polski i ze świata.

Od osoby, przybyłej z Nowego Targu, otrzymaliśmy następujące informacye: Onegdaj po południu zebrała się w Nowym Targu liczna grupa kobiet, do których przyłączyło się też wielu mężczyzn i wszyscy ruszyli przed powiatową Centralę aprowizacyjną,

Podłożem tragicznego zajścia jest dotychczasowa działalność powiat. Centrali aprowizacyjnej, która wywoływała od dłuższego czasu wielkie rozgoryczenie wśród ludności. Centrala, upoważniona przez starostwo do ustanawiania swoich zastępców w poszczególnych gminach i rekwirowania niektórych artykułów żywności, przywileje swoje wykorzystywała w sposób w wysokim stopniu niewłaściwy, co też ostatecznie znalazło tak jaskrawy wyraz. Pomijając już wiele innych ujemnych stron Centrali, trzeba podnieść, że zastępcami jej byli żydowscy handlarze, których praktyki bywały przedmiotem śledztw sądu karnego.

W końcu zaznaczyć musimy najwyraźniej, że zajście całe nie pozostaje w żadnym związku z manifestacyą narodową, jaka się w godzinach porannych odbyła onegdaj w Nowym Targu.

Z HISTORYI NIEŚWIEŻA. Nieśwież, o którego zburzeniu przez bolszewików donieśliśmy wczoraj za pismami warszawskiemi — niegdyś stolica udzielnych książąt, następnie zaś ordynacya Radziwiłłów — jest miastem w pow. słuckim, w gub. mińskiej, nad rzeką Uszą. Prawie do końca wieku XV był Nieśwież dzielnicą Olgierdowiczów, poczem stał się własnością Korony. Król Aleksander nadał Nieśwież Piotrowi Janowi Kiszce. W r. 1533 Anna Kiszczanka wniosła Nieśwież w posagu wraz z innemi dobrami w dom Radziwiłłów i od tej pory, czyli blisko 4 stulecí, Nieśwież pozostaje wo władaniu książąt Radziwiłłów.

Prawdziwa świetność miasta rozpoczęła się od Radziwiłła Sierotki (Mikołaja Krzysztofa), który założył fundamenty zamku, miastu zaś wyjednał przywileje, znakomicie podnoszące jego dobrobyt. Podczas wojny w r. 1654 za Jana Kazimierza był Nieśwież obrócony w perzynę. Tego samego losu doznał powtórnie w r. 1706 ze strony Szwedów. Niebawem jednak staraniem właścicieli Nieśwież podźwignął się z upadku, ku czemu głównie przyczynili się Michał Radziwiłł, zwany „książę Rybenko", oraz syn jego, Karol, zwany „Panie kochanku". Od r. 1813 ze śmiercią ostatniego ordynata, Dominika Radziwiłła, skończyła się świetność grodu, który — osamotniony i opuszczony — zachował ślady swej świetności w pięknych świątyniach i zamku, w ostatnich latach tylko częściowo zamieszkałym i odartym z wielu rzeczy, które niegdyś stanowiły jego przepych i bogactwo.

Dokładny opis Nieświeża podał Syrokomla w dziele „Wędrówki po moich niegdyś okolicach", wydanem w Wilnie w r. 1854.

ZBURZENIE BIAŁEJ CERKWI. Dzienniki warszawskie donoszą, że według wiadomości, nadchodzących z Ukrainy, wspaniała rezydencya Maryi hr. Branickiej w Białej Cerkwi uległa zburzeniu i ograbieniu.

SAMOOBRONA. W dziennikach lwowskich czytamy: Ponieważ zostało stwierdzone, że odbywa się stale masowy wywóz towarów we Lwowie do zachodnich prowincyj państwa, przeto gmina, korzystając z upoważnienia namiestnictwa, zamianowała stałą komisyę kontrolną, złożoną z urzędników magistratu, która będzie stale kontrolowała wagony i pociągi kolejowe z towarami. Komisya ta będzie też miała prawo wglądu do magazynów kolejowych, a to celem badania, czy listy przewozowe są zaopatrzone w certyfikaty z pozwoleniem na wywóz towarów. Już onegdaj komisya ta rozpoczęła swoje czynności zbadaniem zawartości wagonów i magazynów kolejowych i zakwestyonowała kilkanaście skrzyń z takimi artykułami spożywczymi, których brak daje się stale odczuwać we Lwowie. Odtąd będą się stale odbywać rewizye, a winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

„DOM LUDOWY" NA PIASKACH. Dzienniki warszawskie donoszą: Za cmentarzem na Bródnie rozwinęła się w ostatnich dziesiątkach lat miejscowość Piaski, powstała po wybudowaniu kolei Nadwiśl., zaludniona przeważnie przez rodziny kolejarzy. Z czasem miejscowość tę, przemianowano na Nowe Bródno i wcielono do obszaru Wielkiej Warszawy. Wkrótce po wybuchu wojny grono obywateli miejscowych i okolicznych żywo wzięło do serca potrzeby Nowego Bródna. Między innemi powzięto zamiar utworzenia „Domu ludowego". Z pomocą przyszedł b. komitet obywatelski, który dał na ten cel 10.000 rubli, a gdy ten fundusz nie wystarczył, nowej pomocy udzielił obecny zastępca prezydenta, inż. Piotr Drzewiecki. Zbudowano dom murowany, jednopiętrowy, a przed kilku dniami poświęcono go uroczyście i oddano do użytku mieszkańców dzielnicy. Dom powierzony jest opiece Macierzy szkolnej.

DO UCZNIÓW pryw. gimn. realn. w Zakopanem. Czytam w „Głosie Narodu" o uchwale waszej „gminy szkolnej". — W tej ciężkiej dla nas chwili, wystąpienie wasze, drogą młodzieży zakopiańska, przynosi wam i waszym przewodnikom rzetelną chlubę, a sercu zdrowo myślącego Polaka kojącą radość. Bo nie szumnymi frazesami i krzykliwemi manifestacyami, ale drogą, jaką Wy właśnie obraliście, drogą zbożnej pracy nam się bronić. Niechże Wam Bóg błogosławi! Przyjmijcie dla Waszych ubogich kolegów i do Waszego rozporządzenia skromny datek 500 kor., jako objaw głębokiego odczucia i uznania. Biórków w Królestwie Polskiem. M. K.

BIBLIOTEKA CZESKA PO NIEMIECKU. W najbliższym czasie zacznie wychodzić „Bibliotelka czeska" w języku niemieckim. Będzie zawierała w dobrych tłumaczeniach wybór z najlepszych beletrystów i poetów starszych i nowszych. Inicyatywa wyszła od znanego poety niemieckiego Hugona Hofmanstala, do którego przyłączyli się Herman Bahr, Pannwitz i Eisner, zasłużeni tłumacze z czeskiego na niemiecki.

WALNE ZGROMADZENIE BANKU ZIEMSKIEGO dla Galicyi, Śląska i Bukowiny z siedzibą w Łańcucie, odbędzie się, nie jak mylne ogłoszono, 24 lutego, lecz 25 lutego 1918.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW BOLSZEWICKICH. „Gazeta Polska" donosi, że w Dąbrowie Górniczej aresztowały władze okupacyjne trzech agitatorów Litwaków, przybyłych prosto z Rosyi przez front. Znalezione przy nich papiery i druki wskazują na planową agitacyę bolszewizmu na ziemiach polskich.

NEKROLOGIA.

Klemens Biliński, nestor profesorów polskich w Galicyi, zmarł dn. 12 b. m. w Rzeszowie, w 81 roku życia. Od r. 1873 był w czynnej służbie w gimn. rzeszowskiem, a po przejściu na emeryturę, został dyrektorem prywatnego seminaryum żeńskiego. Jako prawy Polak wszczepiał w serce uczniów gorącą miłość Ojczyzny, a oznaczał się wprost gołębią cierpliwością i dobrocią w stosunku do swych wychowanków, to też kilka pokoleń wspomina z wdzięcznością imię niezapomnianego swego profesora.

Eleonora z Pobudkiewiczów Gieszczykiewiczowa, żona współwłaściciela księgarni prof. Piwarski i spółka w Krakowie, przeżywszy lat 61, zmarła w Krakowie 19 b. m. Pogrzeb z domu żałoby przy Alei Mickiewicza l. 45, dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu. Nabożeństwo żałobne w piątek 22 b. m. o 9 rano u św. Barbary.

Dnia 17 b. m. zmarł w Łańcucie dyrektor tamtejszego gimnazyum realnego, Stanisław Koprowicz w 46 roku życia. Zmarły był przed objęciem posady w Łańcucie nauczycielem w gimnazyach: w Podgórzu, Krakowie i Jaśle. Z wybuchem wojny został powołany do wojska i pełnił służbę jako porucznik, z początku w kraju, a potem w Albanii, gdzie nabawił się malaryi, która teraz, po ponownem objęciu pracy pedagogicznej, położyła kres jego młodemu jeszcze życiu. Gorące ukochanie młodzieży, serdeczny stosunek do kolegów i podwładnych, pojmowanie pracy pedagogicznej w duchu postępowym i narodowym, zjednały mu miłość wszystkich, z którymi kiedykolwiek się zetknął. R. i. p.

Nauka, literatura, sztuka.

DR IRENA PANENKOWA. „Myśli o wychowaniu narodowem". Lwów, 1918. Nakładem Polskiego Towarzystwa pedagogicznego. 8-ka. str. 98, cena K 5.

W chwilach, gdy wśród zdarzeń tragicznych walił się w gruzy gmach państwa polskiego, przodownicy naszego społeczeństwa ratowali ducha pokoleń, czyniąc to za pomocą reform, odpowiadających zawsze duchowi czasu, reform polskiego szkolnictwa. Dzięki temu właśnie utrzymywała się u nas nić ciągłości, która na polu szkolnictwa jest warunkiem pierwszorzędnym swobodnego, pełnego i harmonijnego rozwoju.

Za przykładem wielkich naszych pedagogów z końca XVIII i początków XIX stulecia, stara się autorka książki wymienionej dorzucić garść swoich spostrzeżeń na pożytek odradzającej się dziś na nowo polskiej myśli twórczej na polu wychowania narodowego. Tem większa jej zasługa, ile że znaczenie tej sprawy jest ogromnie doniosłe i żywotne dla naszej najbliższej przyszłości.

Po krótkim wstępie, traktującym o tradycyi prac wychowawczych w Polsce i ich znaczeniu, przechodzi autorka do rozwiązania „ideału wychowawczego", jako ideału narodowego. Podawszy przykłady ideałów wychowawczych, przeciwstawia Dr Panenkowa ideał angielski niemieckiemu, poczem porównuje angielską i polską psychikę, oraz tradycyę, a nadto uniwersalizm angielski z polskim. Położywszy należyty nacisk na inicyatywę i twórczość indywidualną w dziejach naszych, oraz na rolę jednostek w Polsce, dochodzi do stwierdzenia, że ideał obywatela był zawsze tradycyjnym ideałem wychowawczym polskim. Następnie nadzwyczaj interesująco wyszczególnia wady angielskie, niemieckie, nie prześlepiając bynajmniej naszych, czysto polskich wad, oraz wskazuje na nieodzowność zachowania naszego własnego typu. Bo niezależność i odpowiedzialność są postulatami duszy polskiej.

W części drugiej rozpatruje Dr Panenkowa kwestyę organizacyjną w związku z planami, postawionymi przez warszawski Wydział oświecenia, na koniec zaś porusza najogólniej naturalnie tylko sprawę metod i programów na tle najnowszych prądów pedagogicznych zagranicą i u nas w Polsce.

Książka Dr Panenkowej, zarówno ze względu na powagę i doniosłość samej sprawy, jak niemniej ze względu na szerokie horyzonty, jakie ogarnęła, zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, zwłaszcza w chwili tak brzemiennej dla Polski w wypadki historycznego znaczenia, jak dzisiejsza. Godzi się ją zalecić jak najgoręcej każdemu, dbałemu o siłę naszych młodych pokoleń.

Przeciw gwałtowi brzeskiemu.

Podziękowanie krakowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa na wniosek prezydyum Rada miasta, wśród oklasków, jednogłośnie uchwaliła:

I. Rada st. król. m. Krakowa stwierdza, że dzień 18 lutego, wyznaczony przez zjednoczone stronnictwa polityczne polskie na manifestacyę całego kraju, wypadł w Krakowie tak poważnie i z takim spokojem i tak świadczył o bezmiernym smutku i dał tyle niedwuznacznego wyrazu solidarnego bólu, zadanego sercu i rozumowi każdego prawego Polaka, jak tego wymagał od nas zadany nam gwałt brzeski. II. Rada st. król. m. Krakowa stwierdza, że w dniu 18 lutego nie było ani jednego obywatela w Krakowie, któryby nie odczuwał wielkiej odpowiedzialności na nim ciążącej i któryby w myśl narodowego imperatywu solidarności nie współdziałał z całem poświęceniem dla dobra ogółu. III. To też Rada wyraża niniejszem uroczyste podziękowanie komitetowi zjednoczonych stronnictw politycznych polskich, straży obywatelskiej, poszczególnym członkom Rady miejskiej i obywatelom, którzy bezpośrednio nieśli swą ofiarną pomoc tej straży, wreszcie całej ludności miasta Krakowa. IV. Rada wyraża nadto uznanie specyalnie młodzieży akademickiej, która w tych ciężkich chwilach przez miasto przeżywanych, przyszła miastu z obywatelską pomocą, a taktem, spokojem i rozwagą przyczyniła się do utrzymania wzorowego ładu i porządku. Dzień 18 lutego zrównał wszystkich we wzniosłem dążeniu do świętej idei jedności dla wskrzeszenia najdroższej Ojczyzny. —

W Galicyi.

Wciąż jeszcze napływają ze wszystkich stron kraju protesty różnych gmin, związków i korporacyj, przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Między innemi, prócz wymienionych już, uchwaliły protesty gminy: Bieżanów, Przewóz, Rybitwa, Rząska, Turka nad Stryjem, Krzeszowice, Zakopane, Drohobycz, Nowy Sącz, a z instytucyj: Szkoła politechniczna we Lwowie, Sodalicya nauczycielek wiejskich ziemi krakowskiej i Stow. katolickich dziewcząt w Moszczanicy koło Żywca. Każdy protest kończy się okrzykiem: „Niech żyje wolna, niepodległa, niepodzielna Polska!"

W Turce powzięto nadto uchwałę, aby prezydya wszystkich stronnictw politycznych kraju zwołały, po porozumieniu się, w jak najkrótszym czasie ogólny zjazd delegatów prowincyj, celem powołania do życia jednolitej, bezpartyjnej organizacyi narodowej.

Na Śląsku Cieszyńskim.

O odruchu Śląska Cieszyńskiego piszą nam: Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim dotkliwie odczuła gwałt konferencyi pokojowej w Brześciu Litewskim, dokonany na żywym organizmie Polski. Gotują tu olbrzymi wiec manifestacyjny, strajk w kopalniach i hutach. Świeżo wydziały gminne w Rychwałdzie (pod Bogumінem) i Zebrzydowicach (tuż koło granicy śląsko-pruskiej) powzięły na uroczystych posiedzeniach jednomyślne uchwały, w których solidaryzują się najzupełniej z protestem całej Polski przeciw czwartemu jej podziałowi, oraz domagają przyłączenia Śląska do Polski.

Głos Śląska Cieszyńskiego radosnem odbije się echem na ziemiach Polski. Rychwałd i Zebrzydowice znajdą zaś bezsprzecznie licznych naśladowców w szczeropolskich gminach na Śląsku.

W Dąbrowie (Śląsk Cieszyński).

W sobotę 16 b. m. odbyło się w Dąbrowie tłumne zebranie polskie, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„My, Polacy na Śląsku Cieszyńskim, stanowiącym część żywego i nieddającego się rozerwać ciała narodu polskiego, zakładamy przeciw

gwałtowi, dokonanemu na nas w pokoju brzeskim przez państwa centralne, jak najuroczystszy protest wobec całej Europy i całego po łuczku czującego świata. Oświadczamy, że gwałtu tego za prawo nie uznajemy i nigdy nie uznamy, a wierząc w ostateczny tryumf sprawiedliwości nad brutalną siłą i dyplomatyczną obłudą, na groby naszych bohaterów i na głowy naszych dzieci ślubujemy, że póki tchu w piersiach, póki krwi w żyłach, środkami, które wskaże chwila, będziemy bronić świętej naszej sprawy. Ślubujemy zarazem, że my, cały lud polski na Śląsku Cieszyńskim, nie odstąpimy nigdy od żądania przyłączenia Śląska do wolnej, zjednoczonej, niepodległej, z dostępem do morza, Polski. Tak nam dopomóż Bóg!"

„Podniosły nastrój, powaga odpowiadająca uroczystym ślubom śląskim — powiada sprawozdanie o manifestacyi — są najlepszym dowodem, że Śląsk Cieszyński jest nieoddzielną częścią Polski. Hasłem naszem jest: Niema zjednoczonej Polski bez Śląska, niema Śląska bez połączenia się z Polską!"

W Królestwie Polskiem.

We wszystkich nadgranicznych wsiach w powiecie miechowskim odbyły się, jak w całym kraju, wspaniałe manifestacye. W Biórkowie złożyła ludność uroczyste ślubowanie, że ani piędzi polskiej ziemi nie odda wrogom, następnie pochodem ruszyła na cmentarz, gdzie po odśpiewaniu pieśni patryotycznych i wypowiedzeniu kilku mów, złożyli uczestnicy uroczystości 520 K i 28 h. na „Straż kresową" w chełmskiej ziemi.

Wszyscy uczestnicy podpisali następnie protest przeciw gwałtowi, dokonanemu na naszym kraju.

Podobne manifestacye odbyły się w parafiach

w Koniuszy, Żębocinie, Lubożycy i wielu innych oraz po wszystkich miasteczkach powiatu.

W związku z tem interesujące wiadomości przynosi o Miechowskiem wczorajszy „Naprzód“.

„U władz w Miechowskiem, czytamy tamże, nastąpiło jakieś zamieszanie. Na komorze w Michałowicach straż skarbowa i żandarmerya od niedzieli nie funkcyonują. Legitymacyi na granicy nikt nie sprawdza. Porządku pilnuje polska milicya, utworzona na razie ze straży ogniowej. Rada gminna w Michałowicach, która uformowała milicyę, uchwaliła jednocześnie protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. W Słomnikach również od niedzieli funkcyonuje milicya obywatelska. W Miechowie, po wyjściu komisarzy z lokalu „Kriegskomendy“ ludność zniszczyła wszystkie papiery urzędowe. W niedzielę odbył się w Miechowie wiec i pochód demonstracyjny, zorganizowany przez polskie stronnictwo ludowe. Wojsko (kompania Rusinów) zachowywało się spokojnie, choć w dawnym lokalu monopolu był przygotowany karabin maszynowy.

Dr Seidler o traktacie brzeskim.

Wiedeń. B. kor. Izba. Zagajając posiedzenie prez. Gross oznajmia, że cesarz na gratulacye przedłożone mu w imieniu izby z powodu zakończenia wojny na froncie wschodnim odpowiedział następującą depeszą:

Przyjąłem z żywem zadowoleniem do wiadomości gratulacye, złożone mi przez izbę posłów rady państwa z powodu zakończenia wojny na froncie wschodnim i wyrażam izbie za tę patryotyczną manifestacyę najserdeczniejsze podziękowanie.

Pos. Władysław Grzędzielski powołany jako zastępca posła z 61 okręgu wyborczego Władysława Czaykowskiego złożył ślubowanie poselskie.

Pismo prezydenta ministrów oznajmia, że dymisya całego gabinetu nie została przyjęta do wiadomości. Odczytano następnie zapytanie socyalnych demokratów w sprawie rokowań pokojowych z Rosyą i w sprawie pokoju z Ukrainą. Minister skarbu przedkłada prowizoryum budżetowe za czas od 1 marca do 30 czerwca. Zabrał potem głos dr. Seidler i rzekł:

Wysoka izbo! Ze względu na to, że nie ma już czasu potrzebnego na załatwienie prawidłowego budżetu, rząd postanowił wnieść prowizoryum za czas od 1 marca do 30 czerwca i łączy z tem zgodnie z treścią preliminarza prośbę o upoważnienie do zaciągnięcia nowej pożyczki w sumie 5 miliardów koron. W toku rozprawy budżetowej niezawodnie będę miał sposobność oświadczenia się o położeniu wewnętrznem. Dziś zaś wszyscy panowie macie na ustach inne pytanie i dlatego pozwolę sobie po porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych złożyć następujące oświadczenie w sprawie stosunków na północnym wschodzie.

Pokój z Ukrainą.

W zawarciu pokoju z Ukrainą dwa momenty miały szczególnie doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że w myśl artykułu IX układu pokojowego wszystkie jego postanowienia tworzą całość niepodzielną. Ustępstwa, jakie w tym układzie jedna strona drugiej poczyniła, są więc uzależnione od tego, żeby i druga strona spełniła swoje zobowiązania. Zobowiązanie przyjęte przez ludową republikę ukraińską polega przedewszystkie na tem, że daje nam ona do rozporządzenia swoje nadwyżki ziemiopłodów. Z tego postanowienia układu otrzymamy ulgę w stosunkach aprowizacyjnych monarchii dzięki dostawie zboża i innych środków żywności z Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, że złożone w Ukrainie zapasy zboża są bez porównania większe, niż to co w tej chwili możemy przewieźć. W myśl układu pokojowego Ukraina jest zobowiązana dać nam i naszym sprzymierzeńcom te nadwyżki. Zatem czy i ile zboża dostaniemy z Ukrainy, to jest tylko kwestyą ujęcia i przewozu zboża. Wszelkie odnośne umowy już zawarto i jest nadzieja, że dostawy dojdą nas jeszcze w bieżącym roku gospodarczym. Ukraińska republika ludowa ma w tem istotny interes, aby dostarczyć nam żądanych ilości zboża, gdyż inaczej także owe części układu pokojowego, które zawierają nasze ustępstwa na rzecz Ukrainy, byłyby nieważne. Oczywiście nie wolno nam zapominać, że cała Rosya a zatem i Ukraina wstrząsają drgawki wojny domowej i że trudności przewozu w tych warunkach są wielkie. Według ostatnich wiadomości, jakie minister otrzymał, anarchia w Rosyi stale wzrasta.

Pos. Soukup: Dlatego wojska niemieckie chcą maszerować do Ukrainy. Protestujemy przeciw temu!

Panuje w Rosyi chaos — mówi dalej dr. Seidler — walka wszystkich ze wszystkimi. Wobec tego naszym celem może i musi być tylko zrobić to co jest w mocy ludzkiej, aby nasza bohaterska ludność otrzymała owe dowozy żywności. Przepowiednie co do tego czy i o ile się to uda, są wobec wzrastającej anarchii w Rosyi niemożliwe. Jeżeli się nie uda, to i inne postanowienia układu upadną. Wówczas mamy jeszcze będziemy mieli tę korzyść, żeśmy skończyli stan wojenny z Ukrainą tak, jak i z rządem petersburskim.

Soukup: Niech pan to powie w Berlinie!

Dr. Seidler: Drugim ważnym punktem układu jest klauzula chełmska. (przerywania). Przedstawiciele rady ukraińskiej i c. i k. rządu wczoraj podpisali uzupełniające oświadczenie interpretacyjne do układu pokojowego, w myśl którego gubernia chełmska nie przypada Ukraińskiej republice, lecz o losach jej w swoim czasie ma rozstrzygnąć komisya mieszana według zasad etnograficznych. (przerywania u Polaków), oraz według życzeń ludności (oklaski, przerywania u Polaków). Odnośny ustęp opiewa:

„Klauzula chełmska“.

Celem uniknięcia nieporozumienia w tłumaczeniu punktu 2 art. II układu pokojowego zawartego 9 lutego br. w Brześciu Litewskim między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą a Ukraińską republiką ludową ustala się, że przewidziana w ust. 2 tego postanowienia układu mieszana komisya nie jest związana w ustaleniu granic poprowadzeniem linii granicznej przez miejscowości Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzec, Sarnaki, lecz że ma prawo na zasadzie art. II. p. 2 tego układu pokojwego poprowadzić linię graniczną, wynikającą ze stosunków etnograficznych i z życzeń ludności także na wschód od linii Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzecz, Sarnaki (oklaski, przerywania). Wzmiankowania linia graniczna będzie utworzona z przedstawicieli stron zawierających układ, jakoteż z przedstawicieli Polaków. Każda z tych stron wyśle do komisyi mieszanej równą liczbę delegatów. Strony zawierające układ zgodnie postanowią, w której chwili ta komisya ma się zebrać“.

Inne rozwiązanie spornej pod względem narodowościowym sprawy chełmskiej niebyło możliwe, bez zepsucia pokoju. Rosya dla swojego obszaru obwieściła prawo samookreślenia narodów, posunięte aż do zupełnego oderwania się (przerywania). Stanowisko to przyjęliśmy dla obsadzonych obszarów, a wszystkie rokowania brzeskie prowadzone są na tej podstawie. Uznaliśmy prawo samookreślenia(!) narodów Litwy, Kurlandyi i Polski i nie da się wyszukać powodu logicznego, czy moralnego, któryby miał odebrać Ukraińcom(!) prawo przyznane innym narodom Rosyi. Panowie z Koła polskiego nie mogą zaprzeczyć, że wielka część gubernii chełmskiej jest silnie przeniknięta ludnością ukraińską i że także ten naród ma prawo, by go wysłuchano. Idę jeszcze dalej. Pierwszym obowiązkiem c. i k. rządu było osiągnąć pokój (oklaski, ciągłe przerywania posła Soukupa).

Dr. Seidler: Ludy Austro-Węgier nigdy nie byłyby tego zrozumiały, gdybyśmy byli rozbili rokowania pokojowe i udaremnili możność wydostania zboża tylko dlatego, aby gubernia chełmska w całej rozciągłości i bezwarunkowo dostała się do Polaków (Oklaski i przerywania Polaków). Rząd staje przed tą Izbą z zapytaniem, jaką byłaby odpowiedź, gdyby min. spraw zagranicznych był wrócił i oświadczył, że rozbił i zepsuł pokój (huczne, długotrwałe oklaski), ponieważ nie chciał ukraińskiej części(!) zaludnienia gubernii chełmskiej dać prawa, aby ją tak samo wysłuchano, jak polską? (Przerywania). Także p. prezydent Stanów Zjednoczonych w swej oficyalnej wymianie myśli z nami wypowiedział zdanie, że narodów i prowincyi niema się przesuwać z pod jednej przynależności państwowej pod drugą, jakby szło o przedmioty lub figury w grze, że zatem zmiana niema się dokonywać bez zgody narodów. Ukraińcy mają to samo prawo, jak inne narody do zabierania głosu, gdy dokonywa się zmiana ich przynależności państwowej. Gdybyśmy działali tak, jak dziś domagają się panowie z Koła polskiego, to nietylko bylibyśmy rozbili pokój z Ukrainą, lecz zerwalibyśmy te cienkie nitki, które mogą doprowadzić do pokoju powszechnego (oklaski), a głosy, któreby się były odezwały w obrebie tego narodu, o ileby wogóle się odezwały, byłyby zaginęły w huczącym huraganie oburzenia wszystkich narodów austryackich (oklaski, przeciągłe przerywania Polaków). Wobec tych okoliczności muszę z całym naciskiem odeprzeć pewne insynuacye, które dają się słyszeć w tej sprawie odnośnie do stosunku między Austro-Węgrami a Niemcami.

Stosunek do Rosyi.

A teraz Rosya. Rząd petersburski, jak sam oświadczył, nie jest już w wojnie z Austro-Węgrami i o ile można przewidzieć stan wojenny już się nie odnowi. Idąc za wołaniem o pomoc Niemców w Estonii i Inflantach, Niemcy postanowili posunąć się dalej w głąb kraju (oklaski, przerywania), aby uchronić od pewnej zguby tych nieszczęśliwych rodaków, którzy żyją w tych prowincyach. W zupełnej zgodzie z naszym wiernym sprzymierzeńcem doszliśmy do wniosku, że nie weźmiemy udziału w tych akcyach wojskowych i głównem naszem dążeniem, jak dotąd tak nadal przyjść jak najszybciej z pomocą wielu obywatelom austryackim i węgierskim, przebywającym jeszcze na ziemi rosyjskiej, a wedle słów rządu rosyjskiego będącym już na wolności. Rząd szwedzki, któremu nie możemy dość podziękować za jego pomoc i poświęcenie, czyni co tylko może w tym kierunku. Odkąd Rosya uznała, że wojna jest skończona, przeszło 20.000 osób przybyło do granicy, napływ trwa dalej i o ile pozwolą na to stosunki chaotyczne w Rosyi uzasadnioną jest nadzieja, że uda się nam w niezbyt długim czasie powitać znów braci i synów na ziemi rodzinnej. Min. spraw zagranicznych zamierza także wznowić jak najrychlej rokowania z rządem rosyjskim w sprawie wymiany jeńców i t. d. Jeńcy znajdujący się w obszarach ukraińskich, których liczba jest dość znaczna, oczywiście będą odesłani do domów, o ile tylko stosunki tamtejsze pozwolą. Proszę o przejęcie tych oświadczeń do wiadomości. (Na lewicy okrzyki: Heil).

Prezydent Izby oświadcza w myśl uchwały przewodniczących klubów, że parlament pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego umieścił na porządku dziennym przyszłego posiedzenia. Posiedzenie to odbędzie się jutro o 11 przed południem.

Przebieg posiedzenia.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów miało przebieg na ogół spokojniejszy, niż wczoraj oczekiwano. W chwili, kiedy prezydent podał do wiadomości Izby telegram, jaki z okazyi zawarcia traktatu brzeskiego wysłał imieniem Izby do monarchy i odczytał odpowiedź nań, członkowie Koła wyszli gremialnie ze sali ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“ na ustach. Posłowie polscy wrócili dopiero wówczas, gdy zabrał głos Dr Seidler.

Z chwilą, gdy Dr Seidler rozpoczął swe przemówienie, poseł Stransky zawołał:

— Ekscelencyo, lepiej nie mówić, bo znowu ekscelencya palnie jakieś głupstwo!

Przed ławą premiera ustawili się w kilku rzędach posłowie niemieccy, prawdopodobnie celem ochrony cennej osoby premiera przed atakami, o których zresztą nikt nie myślał. Koło polskie zachowało podczas mowy Dra Seidlera zimną krew. Protesty padały przy tych tylko słowach premiera, przy których odruchowo Polak nie mógł milczeć. Mowę premiera częstokroć przerywali Czesi, zwłaszcza posłowie Soukup i Prokesz.

Kiedy premier mówił o nowej interpretacyi artykułu II układu brzeskiego, z ław polskich rozległy się wołania:

„Nowe oszustwo!“

Jeden z posłów zawołał, że hr. Czernin zawarł pokój z dezerterem, mając widocznie na myśli delegata ukraińskiego, Sewrjuka. Między posłem Daszyńskim Zachajkiewiczem przyszło do ostrzejszej sceny. Gdy Dr Seidler ukończył swoją mowę, poseł Daszyński zawołał:

— „Widzieliście już kiedy tak duże dziecko?“

Mowę premiera silnie oklaskiwali Niemcy i Ukraińcy. Ci ostatni zbliżali się po kolei do premiera, kłaniali mu się uniżenie, gratulowali, a premier łaskawie podawał im do uścisku swe palce.

Nie!

Wiedeń. (Telefonem). Na pytanie, czy mowa Dra Seidlera wywarła w Kole polskiem korzystne wrażenie i czy spowodowaćby mogła zmianę w stanowisku Koła, odpowiedzieć trzeba kategorycznie: nie! Po posiedzeniu Izby komisya parlamentarna odbyła posiedzenie, na którem zapadła decyzya, że do zmiany deklaracyi Koła, którą jutro odczyta w Izbie poseł Goetz, niema najmniejszego powodu.

Nieprzyjęcie dymisyi polskich ministrów.

Wiedeń. B. kor. Jutrzejsza „Wiener Ztg“ zamieści odręczne pismo cesarza do premiera ministrów, ministra Dra Ćwiklińskiego i Dra Twardowskiego, w których cesarz nie przyjmuje do wiadomośc dymisyi wymienionych ministrów polskich i zapewnia ich o dalszem zaufaniu.

Nowe próby rządu.

Wiedeń. (Telefonem). W tutejszych kołach politycznych słychać, że ze strony rządu podjęto bardzo poważne kroki celem nakłonienia Koła do zaakceptowania nowej interpretacyi traktatu brzeskiego i zaniechania opozycyi.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten“ zostały upełnomocnione przez prezydyum Koła polskiego do następującego oświadczenia: W sprawie wiadomości, jakoby parlamentarne Koło polskie zgodziło się na komentowanie art. II układu brzeskiego, stwierdza prezydyum Koła polskiego, że nie poleciło nikomu rokować w tej sprawie z rządem, albo z innymi czynnikami. Wszystkie rokowania w sprawie polskiej mogą być prowadzone tylko przez prezydyum Koła. Próby rokowań z trzecimi osobami są dla Koła polskiego niewiążące.

AUDYENCYA DRA BOBRZYŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu b. min. Bobrzyńskiego.

Sprawa chełmska w Sejmie Rzeszy.

Berlin. B. kor. W komisyi głównej Sejmu Rzeszy dr. Kuehlmann, po omówieniu przyczyn wznowienia wojny z Rosyą, przeszedł do pokoju z Ukrainą i oświadczył:

Pokój brzeski.

Narodowa myśl w Ukrainie wzmocniła się. Ukraińska myśl państwowa stawać się będzie coraz skuteczniejszym czynnikiem w Rosyi. Ukraina jest bogatym krajem z wielkimi zapasami surowców i środków żywności. Te gospodarcze względy miały oczywiście rozstrzygające znaczenie przy zawieraniu pokoju i będą miały dla przyszłości trwałą wartość.

Upozorowanie wydania Chełmszczyzny.

Przy ustalaniu granicy nowego obszaru państwowego wyłoniły się trudności w sprawie gubernii chełmskiej. Ukraina stawia swoje pretensye do tego obszaru z nadzwyczajną energią, tak że istniało niebezpieczeństwo zerwania rokowań. Niema powodu przypuszczać, że stosunki między państwami centralnemi pogorszyły się. Polacy uczuli się pokrzywdzonymi, to było z góry do przewidzenia. Ale z drugiej strony nie można było wziąć na swoją odpowiedzialność upadek rokowań z Ukrainą. Austryacki premier wypowie się dziś wyczerpująco w parlamencie austryackim o tej sprawie. Przedstawi on również, że wszystkie postanowienia układu stanowią niepodzielną całość. Zapasy w Ukrainie są większe, niż nasza możność transportowa. W sprawie dostaw zawarto już dokładne umowy, tak że jeszcze w tym roku będziemy mieli korzyść z tego pokoju. Seidler podkreślił dziś również, że gubernia chełmska nie przypada Ukrainie bezwarunkowo, lecz że mieszana komisya, składająca się z przedstawicieli państw centralnych i Polski ustali granice uwzględniając stosunki etnograficzne i życzenia ludności.

Mowca prosi parlament o zgodę na układ pokojowy.

Dyskusya.

Pos. Ledebur żąda przedłożenia prawno-państwowego aktu, na podstawie którego kierownictwo państwa posiada prawo do zawierania pokoju z Ukrainą, częścią składową państwa rosyjskiego. W tym wypadku tem państwem jest Rosya a nie Ukraina.

Pos. Naumann (post. partya lud.): Rozważa kwestyę prawno-państwowych stosunków na Ukrainie. Czy z grupą osób może być zawarty ważny układ, jest to pytanie. Jeżeli się zamierza politykę polską zainicyowaną proklamacyami 2 cesarzy z listopada 1916, nagle zmienić i ukształtowanie Polski robi się zależnem od zachowania się Polaków, to wywoła to złe wrażenie. W końcu pyta mowca, jak wielkie są zapasy zboża na Ukrainie, mowcy bowiem wydaje się, że ukraiński rząd nie może dostarczyć chleba nawet dla własnych potrzeb.

Pos. Trąmpczyński rozważa kwestyę polską w jej całości i podnosi, że ustalenie granic między Polską a Ukrainą równa się rzuceniu jabłka niezgody między oba narody.

Po przemowie pos. Westarpa (konserw.) i Fischbeka (postępowca) zabrał głos pos. Sejda i oświadczył:

Protest Koła polskiego.

Zakładam uroczysty i energiczny protest przeciw sposobowi w jaki się dotychczas postępuje z prawem samostanowienia narodów i z Radą regencyjną. Jeżeli udział rady regencyjnej w rokowaniach z Rosyą nie udał się rzekomo z powodu oporu Trockiego, to dlaczego nie postąpiono inaczej przy rokowaniach z Ukrainą? Chełmszczyzna była od wieków integralną częścią Polski i jest przeważnie zamieszczałą przez Polaków. Ciekawe jest, że części Chełmszczyzny okupowanych przez Niemców nie przyłączono do generał gubernatorstwa warszawskiego, lecz uznano je za część obszaru etapowego. O ukraińskiej świadomości narodowej w Chełmszczyźnie przed wojną nie było mowy, dopiero od kwietnia 1917 rozwinięto tam z pomocą wojskowych czynników żywą działalność agitatorską, która miała skłonić ludność do tego, aby się czuli Ukraińcami. Co prawda dotychczasowy wynik tej agitacyi był ujemny. Widocznem jest, że istnieje zamiar obcięcia polskiego państwa w każdym kierunku, gdyż pod litewski zarząd postawiono także obszary grodzieński i białostocki. Podnosimy protest przeciw nowemu podziałowi Polski, który przez wszystkich Polaków przyjęty został jako gwałt i pociągnąłby za sobą wiecznie konflikty. Tego uregulowania tej sprawy naród polski nigdy nie uzna.

Odpowiedź dra Kuehlmanna.

Kuehlmann reagując na wywody mowców oświadczył, że rozważano szczegółowo sprawę reprezentacyi Polaków przy rokowaniach pokojowych z Ukrainą, że jednakowoż nie mogło przyjść do wymiany zdań między przedstawicielami Ukrainy a Polakami z powodu szybkiego zawarcie pokoju(!). Prawa Polaków były przedmiotem konferencyi i traktatowych umów z Ukrainą. W końcu zaznaczył Kuehlmann, że w urzędowej polityce polskiej nie nastąpiła żadna zmiana.

RATYFIKOWANIE TRAKTATU. W BERLINIE.

Berlin. B. kor. Układ pokojowy z Ukrainą został dziś zatwierdzony przez Radę związkową. W Sejmie Rzeszy pierwsze jego czytanie odbędzie się jutro.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin, B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem: Wojska niemieckie od Rygi aż na południe od Łucka posuwają się naprzód ku wschodowi.

Dźwińsk i Łuck w rękach niemieckich.

Wiedeń, dn. 20 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 19 bm. 1918.

Nad Piave i w obszarze Monte Asolone była czynność artyleryi ożywioną.

Wojska grupy armii generała Linsingena obsadziły bez walki Łuck.

Szef sztabu generalnego.

Berlin, dn. 20 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 19 bm. 1918.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Odparto nocne ataki koło Houthoulst. Na wschód od Ypres i po obu stronach Scarpy była wieczorem wzmożona walka ogniowa.

Grupa następcy tronu: Nad kanałem łączącym Oise z Aisną oddziały piechoty przeprowadziły z powodzeniem wywiady. Na południowy-wschód od Tahure kompanie badeńskie i turyngskie ruszyły na rowy, które w dniu 13 lutego pozostały w rękach nieprzyjaciela i przywiodły 125 jeńców. Zyskany obszar opuszczono ponownie wobec silnych przeciwataków.

W walkach napowietrznych zestrzelono 7 nieprzyjacielskich samolotów.

Wojska niemieckie wmaszerowały wczoraj wieczorem do Dźwińska. Natrafiły one tylko na słaby opór. Nieprzyjaciel po większej części uciekł. Również nie powiodło się nieprzyjacielowi wysadzenie w powietrze mostów na Dźwinie do czego poczynił przygotowania. Po obu stronach Łucka nasze dywizye maszerują naprzód. Łuck obsadzono bez walki.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Dr Jan Mędrkiewicz z Lublina; Janina Dziedzicka z Klimontowa; Marya Masłowska z Bochni; Stanisław Kowalski z Łańcuta; Stanisław Drzewiński z Miechowa; Seweryn Borkiewicz z Piołunki; Wanda Michalska z Piotrkowa; Marya Tołusiewicz z Wieliczki; Adolf Poniński z Białej; Aleksander Brodkiewicz z Tarnobrzegu; Maryan Januszewski z Łańcuta.

✝

Z POBUDKIEWICZÓW

ELEONORA GIESZCZYKIEWICZOWA

najlepsza żona i matka,

przeżywszy lat 61, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 19 lutego 1918 r, pozostawiając w ciężkim smutku męża i synów. Pogrzeb odbedzie się z domu żałoby L. 45 przy Alei Mickiewicza we czwartek 21 b m. w dniu Stej Patronki o godzinie 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek 22 b. m o godzinie 9-tej rano w kościele św. Barbary, Na te obrzędy pogrążeni w smutku mąż, synowa i synowie zapraszają Krewnych. Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

✝

Z Trojańskich

PELAGIA ZGORZAŁEWICZOWA

wdowa po em. profesorze semin. nauczycielskiego żeńskiego,

przeżywszy lat 81, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19 lutego 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 5 przy ul. Asnyka na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 21 lutego o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana synowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożą Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

✝

STANISŁAW KOPROWICZ

c. k. dyrektor Gimnazyum realnego w Łańcucie,

przeżywszy lat 46, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17. lutego 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła a potem na cmentarz, odbędzie się we środę dnia 20 lutego o godzinie 8 i pół przed południem w Łańcucie.

Na tydzień K. B. K.

(C. d.) Członkowie Spółki oszczędności i pożyczek, Powitno 10 K; Michalina Urba, kier. szkoły Mosty Wielkie 5 K; Dyrektor Józef Jan Neumann, Suchodół 10 K; Aleksander Bilut, Krosno 5 K; Ks. Wincenty Telega, Krościenko Wyżne 155 K; Dr Włodzimierz Aichmüller, Stryj 5 K; Ks. Ferdynand Beigert, Dylągowa 100 K; Józef Szayna, Dukla 5 K; Ks. Jan Reichel, Tarnawa, 25 K; C. k. Starostwo, Dobromil 100 K; Funkcyonaryusze c. k. Sądu powiatowego w Bieczu 17 K; Magistrat m. Sanoka 300 K; Spółka oszczędności i pożyczek, Szczyrzyc 20 K; Dr Rowiński, Kraków 5 K; Ks. Pleban Jan Ślęzak, Gliniany, 10 K; Urząd parafialny obrządku łacińskiego, Łubny 67 K; Parafia Jasionka 100 K; Marya Miśniakiewicz, Przedmieście dub. 8 K; Zygmunt Turteltaub, Dolina 5 K; Ks. Stanisław Lechicki, Rudałowice 100 K; Piotr Zbyszewski, Szkło 5 K; Tadeusz Jaszczurowski, dyr. wod. miejs., Kraków XII 69 K 40 hal; Zwierzyniecka Fabryka octu i musztardy, Kraków 10 K; Spółka oszczędności i pożyczek, Żołynia 20 K; Ks. Michał Zaremba, Gliniany 10 K; Urząd parafialny, Trzesówka 50 K; Folwarczny kierownik szkoły w Rozborzu 10 K; Dar Komitetu generalnego w Vevey (dodatkowo) 3000 K; Ks. Władysław Mendrala, Zabawa 100 K; Ks. Proboszcz Jan Kowal, Radomyśl Wielki 60 K; Naczelnictwo c. k. sądu powiatowego w Grybowie 16 K 60 hal.; Parafia łacińska, Jasło 2000 K; Ks. Józef Smoliński, Słupiec 20 K; Roman Czaykowski, Kamionka Wołoska 500 Kor.; Adwokat dr Samuel Kurzer w Krośnie 10 K; Ks. Stanisław Ziemba w Krośnie 100 K; W Stawiarski i Ska w Krośnie 1000 K; Urząd parafialny w Bliznem 500 K; Dyrekcya skarbu w Tarnopolu 82 K 10 hal.; Urząd parafialny w Wilamowicach 125 K; Zarząd 5-cio kl. szkoły w Rozwadowie 20 K; Dr Klemens Rutowski, Łakta 20 K; Ks. J. Warzecha, Rzepiennik Biskupi 20 K; Ks. Jan Wojtanowski w Starym Sączu 100 K; Ks. Jan Cebula, Gołkowice Polskie 10 K; Waleryan Niezabitowski, zebrane w c. k. urzędzie podatkowym w Tarnobrzegu 184 K 10 hal.; Józef Friedmann, c. k. notaryusz w Sołotwinie 5 K; Ks. Adam Wojnarowski, Kołaczyce 30 K; Ks. Franciszek Sienicki Biezdziedza 10 K; Ks. Tadeusz Sebastyański, Trześń 20 K; M. Janiszewska, Bliźnianka 2 K; M. Zawieruszyna, Nisko 10 K; Marcin Zawierucha, Nisko 20 K; C. k. Urząd podatkowy, Nisko 96 K; Ks Juliusz, Łysek, Oświęcim 50 K; Józef Pociej, nauczyciel w Mielcu 1 K; Ks. Adam Łańcucki, Podwysokie 10 K; Ks. Rudolf Jastrzębski, Podwysokie 5 K; Ks. Franciszek Łasak Szaflary 100 K; Ks. Antoni Baszak, Kambornia 20 K; Ks. Proboszcz Wojciech Jachna, Wojakowa 120 K; Ks. Zabrzecki, Międzybrodzie 15 K; Urząd parafialny, Porąbka 300 K; Jan Rybak, Jasło 20 K; Tadeusz Sołtys, Lwów 5 K; Marya Dissłowa, Lwów 5 K; Kasa miejska Zakładu gazowego we Lwowie 200 K; Ks. Feliks Chudy, Zaleszany 50 K; Ks. Henryk Wędzicha, Zabierzów 20 K; Urząd parafialny, Zabierzów 500 K; Delegacya parafialna K. B. K., Źniatyn 100 K; Helena Tuchowska, Wola Justowska 5 K; Gmina Rajtarowice 5 K; Józef Bąk, nauczyciel, Rajtarowice 5 K; Ks. Ludwik Łabuda, Moszczany 20 K; Ks. Proboszcz Józef Gluc, Niedźwiedź 20 K; Składka kościelna, Żmigród Nowy, 557 K 40 hal.; Urząd parafialny, Żmigród Stary 50 K; Ks. Proboszcz Juliusz Beigert, Żmigród Stary 25 K; C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego, Żółkiew 22 K 50 hal.; Wiktor Reimschüssl, naczelnik stacyi, Alwernia 10 K; Urząd parafialny, Iwanld 250 K; Ks. Walenty Trela, Harta 50 K; Dyrekcya kopalni nafty „Galicya“, Borysław 1000 K; Ks. Józef Borczak, Humniska 30 K; J. Chlebińska i A. Fischerówna, nauczycielki w Starej Wsi 10 K; Ks Michał Barglewski, rektor Kollegium w Starej Wsi 100 K; Wanda Galik, naucz. Brzozów 10 K; Józefa Galik, nauczycielka, Brzozów 5 K; Józefowa Niemczewska, Jordanów 5 K; Spółka oszczędności i pożyczek, Grzyborów 2 K; Ks. Bukowiec, Ciechanowice, p. Bochnia 50 K; Gmina Sojkowa 18 K 10 hal.; C. k. Sąd powiatowy, Brzesko 48 K 60 hal.; Ks. Prob. Jan Matoga, Marcyporęba 100 K; Pawłowie Mazurkowie, Czernichów 40 K; Tadeusz Pietrzykowski, Kraków 10 K; Władysława Jarząbkowska, Krasne Potockie 100 K; Ks. Józef Nikiel, Zaborów 20 K; Parafia Zaborów 100 K; Stanisław Ptaczek, Dobromil 3 K; Ks. A. Brandt, Zaborów 100 K; Wincenty Kraiński, Perespa 200 K; Polak, Klecza Górna 4 K 60 hal.; Ks. Konieczny, Radocza 10 K; Dr Wincenty Czernecki, Lwów 50 K; C. k. Starostwo, Oświęcim 728 K 50 hal.; Władysław Bielecki, Oświęcim 50 K; Jan Filek, Barwałd Średni 10 K; Władysław Miśko, Kraków 10 K; Dr Rozpędzichowski, Kraków 20 K; Prof. Dr Karol Klecki, Kraków 80 K; Ludwik Halski, Kraków 50 K; Porębski et Zimler, Kraków 50 K; Dr Leopoldowie Tarnawscy, Przemyśl 40 K; Parafia Wielowieś, składka parafian wraz z proboszczem 500 Kor.; Parafia Wiśniowa, składka parafian wraz z proboszczem 1200 K 4 hal.; Edward Schneider, aptekarz, Kraków 10 K; Stanisław Biskup, Kraków 10 Koron; Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 50 Koron; Urząd parafialny obrządku łacińskiego, Markowa 1000 K; Emilia Witaszewska Kraków 10 K; Mussil, Kraków 10 K; Dr Stefan Ossowski, Kraków 2 K; Jan Tyra, c. k. poczmistrz, Bolesław 3 K; Edward Slaski, Krzęcina 50 K; Klasztor Karmelitów Bosych w Wadowicach (składka) 162 K 63 hal.; C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach 29 K 90 hal.; Anna Sikorska, Kraków 3 K; Urząd parafialny, Sarzyna 85 K; Kamieniołomy H. Kulka i Ska, Kraków 25 K; Bar. Janowie Götzowie Okocimscy, na ręce Ks. Romana Mazura 5000 K; Ks. Tomasz Horeczy, Obertyn 27 K 54 hal.; Marya Stradowa, Szczakowa 5 K; Urząd parafialny, Zabierzów 75 K; Ks. Józef Macak, Krzyszkowice 100 K; Mieczysław Skoda, Myślenice 10 K; C. k. Urząd stacyjny, Muszyna 29 K 10 hal.

Stanisława Fabiańska, Nowy Targ 4 K; Ks. Zygmunt Kwieciński, Załęże 20 K; Ksawery Bułkowski, prof. gimn., Biała 10 K; C. Urząd podatk. wy, Wojniłów 150 K; C. Urząd pocztowy, Biała, 5 K; C. k. radca skarbu Stanisław Kokac, Biała, zebrane wśród urzędników 55 K; Kazimierz Bohosiewicz, Złoczów 10 K; Urzędnicy krakowskiej gazowni miejskiej w Krakowie 104 K; Pr. Dr Błażej Jurkowski, Lwów 10 K; Ks. Dr Jędrzej Cierniak, Nowy Sącz 15 K; Józef Sylwester Raniecki, Lwów 5 K; Prof. Franz Gartner, Jarosław 5 K; Urząd parafialny Podstolice (Ks. Pro... 100 K; ... Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce 1000 K; Urząd parafialny, Pnikut 160 K; Emil Müller, c. k. notaryusz Pruchnik 10 K; Hr. Marya i Zofia Tarnowskie, Chorzelów 500 K; Lwowski akcyjny zakład zastawniczy we Lwowie 20 K; Aniela Jezierska, Ujanowice 5 K; Urząd parafialny, Domostawa 133 K; Ks. Stanisław Dziadek, Szymbark 10 K; Urząd parafialny Łapanów 572 K 14 hal.; Zarząd szkoły w Łebowie 47 K 12 hal.; ... c. k. sąd powiatowy w Krościenku 16 K; Antonina z Radziwiłłów Lubowska, Kraków 100 K; Roman Doliński, radca dworu, Kraków 20 K; Jerzy Sikora, Kraków 10 K; Ks. Jerzy Padykuła, Rzezawa 50 K; Urząd parafialny, Gruszów 200 K; Urząd parafialny obrz. łac. Szwejkowa 329 K 90 hal.; Ks. Roman Dregiewicz, składka w kościele OO. Bernardynów 100 K; Józef Gawiński, Medenice 10 K; Józef Czelusta, Bączal Dolny 2 K; Ks. Teresa Stradłowska ... 2 K; Tytus Buynowski, Tarnów 20 K; Urząd parafialny w Jakóbkowicach, składka w kościele 220 K; Kasa oszczędności i pożyczek, w Jakóbkowicach 100 K; Ks. Proboszcz Paweł Szczygieł, Jakóbkowice 50 K; Ks. Józef Leśniak, wikary, Jakóbkowice 30 K; Urząd parafialny, Tęgoborze 200 K; Ks. Tadeusz Stachurski, Trzciana ad Rzeszów 200 K; Jan Żółciński, nauczyciel ... 10 K; Urząd gminy w Lekawicy 82 K 20 hal.; C. k. Sąd powiatowy, Mościska 61 K; Fiałek i Turek, Kraków 10 K; Józef Płonka, Kraków 5 K; Bolesław Ziemiański, Kraków 25 K; Marya Cz...cki, Kraków 15 K; ... Nowym Sączu 5 K; Woj... Przyćki, kierownik szkoły Ropica Polska 5 K; Felicyan Łodziński, Borysław 50 K; Naczelnictwo Stacyi kolejowej, Łeńcze 2 K 60 hal.; Kazimierz Muschik, Leżajsk 4 K; Ks. Stanisław Banaś, Nadówka 30 K; Roman Ujejski, Pawłów 10 K; Bolesław Hubert, Lwów 2 K; Ludwik Gembarzewski, Lwów 5 K; Helena Gembarzewska, Lwów 5 K; Marya z Gromanów Gembarzewska, Lwów 5 K; Wiktor Gembarzewski, Lwów 5 K; Józef ...czyński, Kraków, zakład fotograficzny 20 K; Urząd parafialny, Kamienica 320 K 32 hal.; ... Madeyski, c. k. notaryusz w Myślenicach ...; C. k. Sąd powiatowy, Tuchów 15 K; Ks. Roman Osetek, Milczyce 20 K; Gustaw Kyenicz, Jawiszowice 20 K; Urząd parafialny w Przydonicy 12 K; Stanisława Lehmanowa, Grebów 50 K; Józef Hendzel, Targanica, 2 K; Urząd parafialny w Głogowie 100 K; Jan Rymar, Glgów 10 K; Gmina Zaczyn 56 K; Władysławowie Hawrowscy, Przemyśl 5 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.